

*Prof. dr hab. Michał Gabriel Woźniak*

Katedra Teorii Ekonomii

Uniwersytetu Rzeszowskiego

## **Wyznaczniki pro wzrostowej strategii ograniczającej nierówności społeczne wynikające z teorii wzrostu**

### **I. WPROWADZENIE DO PROBLEMU**

Istnieje powszechna zbieżność opinii ekonomistów, że sukcesy bądź porażki jakiegokolwiek kraju zależą i będą zależeć od tempa rozwoju gospodarczego. Jednakże zwykle politycy w syntetycznym ujęciu sukcesy te chcą postrzegać głównie przez pryzmat ustabilizowanego, umożliwiającego skracanie dystansu rozwojowego wzrostu gospodarczego mierzonego tempem wzrostu PKB. W Polsce znalazło to m.in. wyraz w postulatach kolejnych ekip rządzących realizowania przynajmniej dwa razy szybszego tempa wzrostu gospodarczego niż jego przeciętny poziom osiągnięty w latach dziewięćdziesiątych w krajach UE. Należy jednak pamiętać, że wysokie tempo wzrostu nie musi oznaczać, że z jego dobrodziejstwa mogą korzystać wszystkie grupy społeczne i wszystkie regiony kraju, a także przyszłe pokolenia. Może się bowiem okazać, że w trakcie jego realizacji narastają nierówności społeczne. Jednym grupom społecznym wiedzie się coraz lepiej, inne zaś ubożeją w sensie bezwzględny bądź relatywnie, narastają konflikty społeczne i zjawiska patologiczne na tle zbyt szybkich przemian. Pogarsza się jakość życia związana z rosnącymi trudnościami komunikacyjnymi, hałasem, zatłoczeniem w aglomeracjach miejskich, przestępczością, itp.

Wysoki obecnie wzrost gospodarczy może być realizowany kosztem przyszłych pokoleń, które będą musiały spłacać zaciągnięte wcześniej kredyty przez obecnych beneficjentów wzrostu, bądź też ograniczać konsumpcję pewnych dóbr z powodu nadmiernej eksploatacji nieodnawialnych zasobów.

Autorzy wszystkich poważnych podręczników akademickich do makroekonomii zwracają uwagę, że PKB nie jest dobrą miarą nie tylko rozwoju gospodarczego, ale również dobrobytu ekonomicznego, a tym bardziej jakości życia mieszkańców danego kraju. Warto tu przypomnieć, że PKB:

1. Jest zniekształcony przez wahania kursu walutowego i różnice w poziomie rozwoju, z których wynika inny skład koszyka dóbr i usług oraz rozmaite ich jakości, pomimo że zaspokajają analogiczne potrzeby.

2. Odzwierciedla tylko te dziedziny działalności gospodarczej, które są przedmiotem rejestrowanych transakcji rynkowych, pomijając dość pokaźny zakres produkcji gospodarstw domowych. Stąd ludność krajów biedniejszych wydaje się bardziej uboga, a jakość jej życia mniejsza niż jest faktycznie.
3. Nie odzwierciedla produkcji tzw. szarej strefy, czyli transakcji nie rejestrowanych dla uniknięcia podatków. Statystyki pokazują, że gospodarka nie-rejestrowana może obejmować od kilku procent do niemal połowy PKB, w zależności od skłonności obywateli danego kraju do „omijania podatków”.
4. Jest powiększony przez te rodzaje rejestrowanej działalności gospodarczej, które nie podnoszą poziomu i jakości życia ludzi w danym kraju, np. nadmierne rozbudowane siły policyjne, wymiaru sprawiedliwości, wojsko i inne.
5. Wraz ze wzrostem PKB rosną koszty zanieczyszczania środowiska, w którym żyją ludzie, koszty urbanizacji, podróżowania ludzi i związane z tym uciążliwości życia, czyli skala tzw. ujemnych efektów zewnętrznych produkcji, które obniżają jakość życia.

Jeśli rozwój gospodarczy ma służyć pomnażaniu dobrobytu ogółu obywateli kraju, nie może się ograniczać wyłącznie do wzrostu PKB. Redukowanie przez politykę gospodarczą aspiracji rozwojowych do wzrostu gospodarczego może prowadzić do katastrofy gospodarczej. Doświadczyła tego Polska wraz z byłymi krajami bloku komunistycznego. Ślepe dążenia do realizacji jak najwyższych wskaźników wzrostu PKB w gospodarce centralnie planowanej, czyli do osiągnięcia ilościowych, a nie jakościowych celów gospodarowania, sprawiły, że Polskę plasowano w szeregu krajów legitymujących się najwyższymi lub wysokimi wskaźnikami wzrostu gospodarczego. Jednakże wzrost ten służył przede wszystkim „produkcji dla produkcji”, która w niewielkim stopniu przyczyniała się do postępów w zakresie jakości życia, a na wielu jej odcinkach notowano nawet regres. Świadczyły o tym:

- katastrofalne narastanie zanieczyszczenia środowiska naturalnego i zacofania technologicznego,
- powszechne niedobory i korupcja,
- postępująca dekapitalizacja majątku narodowego i niedostosowanie produkcji do potrzeb na otwartych rynkach,
- niski poziom konsumpcji i narastające zadłużenie zagraniczne kraju, które nie przyczyniło się do poprawy konkurencyjności produkcji i skrócenia dystansu rozwojowego do wysoko rozwiniętych krajów świata.

W efekcie pięćdziesięcioletnich wysiłków, drastycznych oszczędności i stosunkowo szybkiego wzrostu produkcji Polska okazała się krajem źle rozwiniętym, niezdolnym do konkurencji na otwartych rynkach, podnoszenia jakości życia obywateli i regulowania zadłużenia zagranicznego. Z tych względów

gospodarka centralnie planowana została zastąpiona efektywniejszą gospodarką rynkową, zdolną do generowania szybkich postępów w rozwoju gospodarczym.

Wypływa stąd wniosek, że w polityce gospodarczej nawet szybki wzrost produkcji powinien być postrzegany jako instrument rozwoju gospodarczego, który ma służyć równowadze społecznej (partycypacji w jego korzyściach wszystkich grup społecznych) i środowiska naturalnego.

W literaturze ekonomicznej można również spotkać kontrowersje co do aplikacyjnych walorów teorii i modeli wzrostu gospodarczego. Najczęściej zwraca się uwagę na następujące ich słabości.

1. Jej twórcy operują zwykle wielce abstrakcyjnymi zmatematyzowanymi modelami gospodarki. Modele te redukują cele rozwojowe do wymiernych wskaźników dobrobytu materialnego. Poza obszarem analiz teorii wzrostu znajdują się wspomniane wyżej istotne składniki dobrobytu społecznego pozostające w związku z jakością życia i nierównościami społecznymi.
2. Modele wzrostu redukują siły napędowe dynamiki gospodarczej zwykle do kilku zagregowanych składników koncentrując się na kapitale, pracy i postępie technicznym. Podejmowane już od lat 60. próby rozbudowania w ekonometrycznych modelach wzrostu do bliższych faktom liczb czynników produkcji, jak dotychczas nie sprawdziły się jako niezawodne narzędzia prognozowania i polityki gospodarczej.
3. Formułowane są również zarzuty pod adresem teorii ekonomicznych, na bazie których te modele wzrostu są budowane, bądź też założeń odnoszących się do danej grupy modeli.
4. Poszukiwania odpowiedzi na wyzwania polityki i praktyki na płaszczyźnie teorii wzrostu stają się jeszcze bardziej kontrowersyjne jeśli powiązać je z problemem nierówności społecznych w wymiarze nie tylko dochodowo-majątkowym.

Mogłoby się wydawać, że wspomniane zarzuty świadczą o znikomych walorach aplikacyjnych modeli wzrostu gospodarczego. W tym artykule staram się uzasadnić, że tak nie jest. Stawiam również hipotezę, że współczesna teoria wzrostu dostarcza również argumentów na rzecz strategii promującej równocześnie równość społeczną i wzrost. Co więcej, taka strategia w pewnych warunkach jest konieczna. Dotyczy to m.in. współczesnej gospodarki Polski, której fundamentalne problemy wiążą się z ignorowaniem sprzężeń między nierównościami społecznymi i wzrostem gospodarczym.

## 2. CO USTALIŁY TEORIE WZROSTU

Weryfikacje modeli wzrostu na bazie wiarygodnych materiałów statystycznych odnoszących się do dużej grupy krajów w odpowiednio długim okresie dowodzą, że realne gospodarki charakteryzują się w wysokim stopniu właściwościami opisanymi przez neoklasyczne modele wzrostu i zbudowane na ich podstawie modele endogeniczne. Także tradycyjne modele keynesowskie, jak chociażby Harroda, Domara czy Kaldora, mają istotne walory poznawcze<sup>1</sup>. Nawet jeśli w praktyce jest inaczej, prowokują pytania dlaczego tak się dzieje i pod jakimi warunkami ów postulowany przez model proces mógłby być osiągnięty.

Wszystkie teorie wzrostu koncentrują się na poszukiwaniu warunków wzrostu zrównoważonego, tj. takiego, który umożliwiałby pełne wykorzystanie mocy produkcyjnych i pracę dla każdego akceptującego ukształtowaną na rynku płacę. Do problemu nierówności odnoszą się zatem poprzez postulat pełnego zatrudnienia możliwy do realizacji na ścieżce wzrostu zrównoważonego oraz akceptowaną na wolnym rynku płacę. W klasycznej koncepcji trzech czynników A. Smitha płaca gwarantuje sprawiedliwe wynagrodzenie za pracę jeśli działają mechanizmy sprawnych rynków wolnych od ingerencji państwa lub innych dominujących podmiotów (związków zawodowych, pracodawców).

Niezaprzeczalnym wkładem pierwszych keynesowskich modeli wzrostu (Harroda<sup>2</sup>, Domara<sup>3</sup>, Kaldora<sup>4</sup>) jest zwrócenie uwagi na fakt, że inwestycje są nie tylko czynnikiem tworzącym popyt (jak wynikało to z teorii J. M. Keynesa), lecz również kreującym podaż oraz akcentowanie popytowych i podażowych determinant produkcji.

Ogromną słabością tych modeli jest założenie niemal zerowej substytucji nakładów pracy i kapitału. Założenie to implikowało jedyną ścieżkę wzrostu zrównoważonego i brak możliwości powrotu na nią bez interwencji państwa.

Z modeli keynesowskich wynika, że rynek w sytuacji jakiegokolwiek ujemnego impulsu popytowego prowadzi do rozdysponowania dochodów na niekorzyść pracowników, gdyż rośnie bezrobocie i spadają płace. Powrót na ścieżkę wzrostu zrównoważonego umożliwiającego bardziej sprawiedliwy podział wymaga interwencji rządu polegającej na dostosowaniu agregatowego popytu do potencjalnych możliwości podaży poprzez ekspansywną politykę fiskalną, a zwłaszcza generowanie deficytu budżetowego.

<sup>1</sup> Zob. M. G. Woźniak, *Wzrost gospodarczy. Podstawy teoretyczne*, AE Kraków, 2003, rozdz. 4.

<sup>2</sup> R. F. Harrod, *An Essay in Dynamic Theory*, „Economic Journal”, June 1939.

<sup>3</sup> E. D. Domar, *Szkice z teorii wzrostu gospodarczego*, PWN, Warszawa 1962.

<sup>4</sup> N. Kaldor, *Eseje z teorii stabilizacji wzrostu gospodarczego*, PWN, Warszawa, 1971.

Keynesowskie modele wzrostu nie mogły stać się jednak podstawą poszukiwania źródeł nierówności społecznych, ich związków ze wzrostem gospodarczym wynikających z niesprawności interwencjonizmu państwa oraz ujemnych skutków nadmiernego deficytu budżetowego dla długotrwałej równowagi gospodarczej i stabilności wzrostu.

Liczne słabości ekspansywnej polityki fiskalnej były mocno krytykowane przez przeciwników keynesizmu. Zwracano uwagę na wypieranie inwestycji prywatnych przez deficyt budżetowy finansowany emisją obligacji, uruchamianie procesów inflacyjnych i brak efektów realnych jeśli źródłem finansowania deficytu jest wzrost podaży pieniądza, osłabienie bodźców do inwestowania i pracy oraz zachęcanie do ucieczki w szarą strefę z powodu nadmiernego i narastającego fiskalizmu, niesprawiedliwe przenoszenie skutków długu publicznego na przyszłe pokolenia, opóźnienia czasowe decyzji fiskalnych pogłębiające niestabilność wzrostu, kanalizowanie przedsiębiorczości w kierunku pogoni za rentą korzyści z tytułu decyzji fiskalnych, osłabianie sprawności rynków, bodźców efektywności mikroekonomicznej oraz aktywnych dostosowań.

Dla utrzymania stabilnej, długookresowej równowagi niezbędne jest, zdaniem monetarystów, stosowanie przejrzystych reguł monetarnych zmierzających głównie do utrzymania stopy wzrostu podaży pieniądza na poziomie niewiele wyższym od stopy wzrostu gospodarczego.

Nowi klasycy domagali się stabilnej polityki makroekonomicznej, która miałaby chronić gospodarkę przed wychodzeniem ze ścieżki wzrostu zrównoważonego.

W krytyczny nurt keynesizmu wpisała się w latach pięćdziesiątych neoklasyczna teoria wzrostu.

R. A. Solow<sup>5</sup> i T. Swan<sup>6</sup> wprowadzili do neoklasycznej funkcji Cobb-Douglasa o postaci  $Y = AK^\alpha N^{1-\alpha}$ , gdy  $\alpha = 1$ , obok uwzględnionego w niej kapitału (K) i pracy (N), egzogeniczny postęp techniczny w miejsce nie posiadającej merytorycznej interpretacji stałej A.

W tym ujęciu i przy utrzymaniu założenia stałych przychodów skali, malejącej produktywności krańcowej czynników produkcji oraz uwzględnieniu ograniczonej substytucji między kapitałem i pracą udowodniono, że gospodarka jest w stanie bez ingerencji państwa wejść na ścieżkę zrównoważonego wzrostu. Jej poziom wyznaczają: suma stóp wzrostu podaży siły roboczej, deprecjacji kapitału oraz nie poddającego się świadomym i celowym decyzjom postępu technicznego zasilającego pracę.

<sup>5</sup> R. A. Solow, *A Contribution to the Theory of Economic Growth*, „Quarterly Journal of Economics”, 1956.

<sup>6</sup> T. W. Swan, *Economic growth and capital accumulation*, „Economic Record”, November 1956.

Dowodzono również, że gospodarka Solowa będzie zmierzać w kierunku ścieżki wzrostu zrównoważonego, jeśli wszystkie zmienne modelu (kapitał, praca, technologia) będą wzrastać w stałym tempie. Stało się to możliwe dzięki uchynieniu założenia braku substytucyjności nakładów przyjmowanego dotychczas w modelach Harroda i Domara oraz dostosowywaniu się współczynnika kapitałochłonności.

Zgodnie z dowodem stabilności Solowa, wzrost stopy oszczędności, a tym samym inwestycji podnosi stopę wzrostu produkcji per capita w okresie przejściowym jedynie do momentu osiągnięcia nowego stanu równowagi. Zwiększenie stopy oszczędności nie wpłynie jednak na długookresowe tempo wzrostu gospodarczego, które jest determinowane przez stopę postępu technicznego. Postęp techniczny powiększa poziom zakumulowanego kapitału per capita w stanie zrównoważonego wzrostu. Tym samym zwiększa poziom produkcji per capita oraz poziom konsumpcji per capita. Powstaje w związku z tym pytanie, przy jakiej stopie akumulacji gospodarka maksymalizuje konsumpcję w długim okresie. Odpowiedź na to pytanie jest zawarta w tzw. złotej regule akumulacji<sup>7</sup>. Wynika z niej, że stopa akumulacji maksymalizująca długookresową konsumpcję jest równa udziałowi nakładów kapitałowych w produkcie w warunkach równowagi w modelu Solowa. Na podstawie badań empirycznych Solow ustalił, że stopa ta wynosi 33% PKB. Znacząco niższy w praktyce udział akumulacji w PKB jest interpretowany przewartościowaniem przez gospodarstwa domowe konsumpcji bieżącej w stosunku do korzyści wynikających z odłożenia jej na przyszłość wynikającego z oprocentowania depozytów.

Opisane wyżej właściwości gospodarki Solowa nie usunęły, wbrew opiniom wielu ekonomistów, całkowicie z pola widzenia problemu nierówności. Przekrojowa analiza stóp wzrostu gospodarczego w różnych krajach wyłania pytanie, dlaczego kraje biedne mają przeciętnie wyższe tempo wzrostu niż bogate i w związku z tym czy istnieje perspektywa doganiania.

Model Solowa dostarcza kilku argumentów, dla których należy przyjąć, że perspektywa wyrównywania poziomu PKB per capita w skali międzynarodowej jest możliwa.

Rozwój każdego kraju wskazuje zbieżności do ścieżki wzrostu zrównoważonego. W stosunkowo długich okresach przejściowych możliwe są wyższe stopy wzrostu PKB, zanim gospodarka wejdzie na ścieżkę wzrostu zrównoważonego. Zróżnicowania produkcji per capita wynikające z usytuowania poszczególnych krajów w różnych punktach w stosunku do swoich ścieżek wzrostu zrównoważonego stwarzają możliwość zbliżania krajów biednych do bogatych pod względem PKB per capita.

<sup>7</sup> Zob. E. S. Phelps, *The golden rule of Accumulation, A Fable for Growth Men*, „American Economic Review”, September 1961, s. 368–634.

Na mocy malejących przychodów krańcowych należy przyjąć, że stopa przychodowości kapitału powinna być niższa w krajach o wyższym kapitale na pracownika. Stwarza to bodźce do przepływów kapitału z krajów bogatszych do biedniejszych.

Wreszcie zmienne w czasie i przestrzeni rozprzestrzenianie się postępu technicznego różnicuje wprawdzie dochody per capita, lecz różnice te mogą zniknąć pod warunkiem, że kraje biedniejsze uzyskają dostęp do metod produkcji odzwierciedlających aktualny stan wiedzy technicznej.

Niestety, teza o wyrównywaniu się produkcji per capita, jak dotychczas znajduje potwierdzenie jedynie w grupie krajów, gdzie fundamentalne warunki wpływające na wzrost upodobniły się do występujących w krajach wysoko rozwiniętych. Chodzi tu nie tylko o strukturę kapitału rzeczowego, ale również strukturę ustrojowo-instytucjonalną, a zwłaszcza rozwinięty system edukacyjny, infrastrukturę publiczną, stabilną politykę państwa. Z tego względu wynikająca z modelu Solowa konwergencja ma charakter warunkowy. Zdaniem Barro, kraje o gorszych wskaźnikach opisujących stan równowagi długookresowej spowodowanych najprawdopodobniej niską stopą oszczędności i inwestycji albo nieodpowiednią polityką gospodarczą nie mają warunków do szybkiego rozwoju. Dlatego też w świetle hipotezy konwergencji warunkowej<sup>8</sup> możliwy jest w takim przypadku szybszy rozwój krajów bogatych niż biednych<sup>9</sup>. W praktyce nie występuje również masowy oczekiwany przepływ kapitału z krajów bogatych do biednych, gdyż stopy zwrotu z kapitału są znacznie słabiej zróżnicowane między grupami tych krajów niż wynikałoby to z modelu<sup>10</sup>.

Poważną słabością modelu Solowa jest brak wyjaśnienia źródeł postępu technicznego. W efekcie egzogeniczny postęp techniczny jako wyłączna determinanta stopy wzrostu produkcji per capita pojawia się „niczym manna z nieba”. Obliczony jako nadwyżka stopy wzrostu produkcji ponad wkład kapitału i pracy na podstawie funkcji produkcji Cobba-Douglasa stał się swoistego rodzaju miarą niewiedzy o procesach wzrostu<sup>11</sup>.

Wprowadzenie przez Mankiwa, Romera i Weila do modelu Solowa nowej definicji kapitału uwzględniającej obok akumulacji kapitału rzeczowego rów-

<sup>8</sup> Konwergencja warunkowa wynika z faktu, że krańcowy przyrost stopy wzrostu kapitału wraz ze wzrostem kapitału per capita przyjmuje wartości ujemne co oznacza, że w krajach o wyższym poziomie kapitału per capita stopa wzrostu produkcji jest niższa.

<sup>9</sup> R. Barro, *Makroekonomia*, PWE, Warszawa 1997, s. 329.

<sup>10</sup> Model Solowa może tłumaczyć zróżnicowanie dochodów per capita rzędu 1:2. Natomiast rzeczywiste rozpiętości są większe niż 1:10. Oznacza to, że różnice w poziomie kapitału per capita są w praktyce zbyt małe, aby wyjaśnić faktyczne zróżnicowania dochodu per capita.

<sup>11</sup> A. C. Harberger, *A Vision of the Growth Process*, „American Economic Review”, March 1998, s. 329.

niez nakłady na kapitał ludzki jako odrębny czynnik wzrostu<sup>12</sup> i określenie endogenicznego równania przyrostu zasobu kapitału potwierdziło, że również w tym przypadku gospodarka zachowuje naturalną zbieżność do punktu stabilnej równowagi długookresowej.

Wzrost stopy inwestycji w kapitał ludzki i (lub) rzeczowy przekłada się na wzrost poziomu produkcji przypadającej na jednostkę efektywnej siły roboczej. Tym samym wywołuje jedynie przejściowe podniesienie tempa wzrostu gospodarczego. Uwzględnienie zarówno akumulacji kapitału ludzkiego, jak i kapitału rzeczowego pozwoliło jednak na spostrzeżenie, że istotną przyczyną zróżnicowań poziomu życia i PKB per capita jest akumulacja kapitału ludzkiego. Rozszerzony model neoklasyczny nie wyjaśnił jednak trwałości wzrostu gospodarczego. Utrzymując nadal założenie o egzogenicznym charakterze postępu technicznego nie wyjaśnił również jego źródeł.

Nowe możliwości wykorzystania teorii wzrostu dla pro wzrostowej polityki ograniczającej nierówności społeczne stworzyła dopiero nowoczesna teoria wzrostu, w której w przeciwieństwie do modeli klasycznych zakłada się endogeniczny charakter postępu technicznego, stopy oszczędności, a tym samym stopy inwestycji oraz operuje szerokim ujęciem inwestycji, obejmujących nie tylko akumulację kapitału rzeczowego, lecz również wydatki na badania i rozwój i akumulację kapitału ludzkiego (wydatki na edukację).

Endogenizacja ww. czynników produkcji oznacza, że stają się one rezultatem celowych i świadomych decyzji podmiotów gospodarczych umożliwiających maksymalizowanie sumy zdyskontowanej użyteczności konsumpcji typowego podmiotu w gospodarce. Niezależnie od tego czy w modelach endogenicznych kapitał ludzki jest składnikiem szeroko rozumianego kapitału (model AK), czy też jest ujmowany jako samodzielny czynnik produkcji (model Uzawy–Lucasa)<sup>13</sup> staje się on czynnikiem oddziałującym na długookresową stopę wzrostu. Przy takim podejściu polityka gospodarcza zorientowana na zwiększanie poziomu kapitału ludzkiego prowadzi do podniesienia długookresowej stopy wzrostu gospodarczego. Dzieje się tak dlatego, że inwestycje w kapitał ludzki kształtują ogólny poziom umiejętności. Zdaniem R. E. Lucasa, dzięki inwestowaniu w kapitał ludzki pojawiają się efekty wewnętrzne w postaci wzrostu wydajności pracy indywidualnego posiadacza kapitału. Możliwe są również efekty

<sup>12</sup> Funkcja produkcji Cobba-Douglasa w rozszerzonym modelu neoklasycznym Mankiwa, Romera i Weila przyjmuje postać:  $Y = K^{\alpha} H^{\beta} (AL)^{1-\alpha-\beta}$ , gdzie  $\alpha + \beta < 1$ ,  $H$  – kapitał ludzki,  $\beta$  – współczynnik elastyczności produkcji względem nakładu kapitału ludzkiego, zaś pozostałe zmienne jak w modelu Solowa, zob. N. G. Mankiw, D. Romer, D. N. Weil, *A Contribution to the empirics of economic growth*, „Quarterly Journal of Economics”, May 1992.

<sup>13</sup> R. E. Lucas, *On the mechanics of economic development*, „Journal of Monetary Economics”, July 1988.



zewnątrzne<sup>14</sup> w postaci wzrostu produktywności kapitału rzeczowego i pracy oraz efekty akumulacji kapitału ludzkiego, a zatem dodatkowy wzrost produkcji.

W modelu Uzawy–Lucasa z uwagi na występowanie zewnętrznych efektów akumulacji kapitału możliwe jest trwale podniesienie stopy wzrostu gospodarczego. W tym celu konieczne są zmiany preferencji podmiotów w stosunku do struktury konsumpcji w czasie, gdyż im bardziej konsumenci preferować będą konsumpcję przyszłą nad bieżącą, tym wyższą stopę wzrostu będzie uzyskiwać gospodarka. Ponieważ w modelach endogenicznych zasób kapitału ludzkiego determinuje stopę wzrostu gospodarczego, należy oczekiwać, że gospodarki o relatywnie niskim zasobie kapitału ludzkiego uzyskiwać będą stosunkowo niskie stopy wzrostu gospodarczego.

W modelach endogenicznych wielkości ekonomiczne (takie jak wydatki na oświatę, naukę, B+R, zdrowie) będące w dyspozycji państwa kształtują nie tylko poziom produkcji, lecz również długookresową stopę wzrostu produkcji. Stąd centralne miejsce w długookresowym wzroście mają pro wzrostowe bodźce uruchamiane przez odpowiednią politykę gospodarczą skłaniającą uczestników gospodarowania do preferowania przyszłej konsumpcji, a zatem do oszczędzania i alokacji dochodów w kapitał ludzki, rzeczowy i nowe technologie.

Uchylenie założenia o malejących przychodach z szeroko rozumianego kapitału stało się możliwe w endogenicznych modelach wzrostu dzięki uwzględnieniu zewnętrznych efektów inwestycji. Stąd wyłania się pytanie nie tylko o bodźce do zwiększenia skłonności do oszczędzania, ale również o bodźce ukierunkowane na inwestycje tak w obszarze kapitału ludzkiego, jak również rzeczowego, które zmaksymalizują długookresową konsumpcję per capita o największych efektach zewnętrznych.

### 3. WNIOSKI POD ADRESEM POLITYKI GOSPODARCZEJ

Reasumując na podstawie przytoczonych ustaleń modeli wzrostu można sformułować kilka wniosków natury ogólnej pod adresem sprzężeń typu wzrost – nierówności społeczne, jak również specyficznych odnoszących się do wyzwań gospodarki Polski:

1. Możliwa jest bardziej egalitarna polityka pro wzrostowa niż wynikałoby to z paradygmatów ekonomii neoklasycznej. Polityka redystrybucyjna państwa zmierzająca do ograniczania nierówności społecznych wiąże się jednak

<sup>14</sup> Efekty zewnętrzne są uwzględniane w modelu Uzawy–Lucasa w wyniku wprowadzenia do funkcji produkcji przeciętnego poziomu kapitału ludzkiego.

- z podążaniem gospodarki w kierunku ścieżki wzrostu zrównoważonego, gwarantującego pełne zatrudnienie.
2. Interwencjonizm ekonomiczny państwa jest uzasadniony jeśli zmierza do przesunięcia gospodarki na ścieżkę wzrostu zrównoważonego. Interwencjonizm polegający na pobudzaniu popytu budzi liczne wątpliwości z powodu słabości instrumentów fiskalnych, którymi operuje państwo. Jest dopuszczalny jedynie w zakresie nie godzącym w stabilność wzrostu. Nie może zatem generować niekontrolowanego deficytu budżetowego, narastającego długu publicznego ponad kryteria wynikające z modelu, (np. uwzględnione w traktacie z Maastricht) oraz inflacji i deficytu obrotów bieżących.
  3. Uzasadnione są natomiast działania państwa ukierunkowane na zwiększenie podaży poprzez pobudzanie skłonności do oszczędzania, inwestycje w kapitał ludzki i rzeczowy. Uzasadnione wydają się również przedsięwzięcia interwencyjne nakierowane na inwestycje o największych efektach zewnętrznych oraz ułatwiające napływ kapitału zagranicznego.
  4. Polityka socjalna państwa powinna być prowadzona nie tylko w kontekście rozwarstwienia społecznego, ale głównie z perspektywy wzrostu gospodarczego i maksymalizowania konsumpcji per capita w długim okresie. Może być skuteczna jedynie wówczas, gdy jest przede wszystkim ukierunkowana na zwalczanie przyczyn ubóstwa, nierówności w powiązaniu ze zwiększaniem potencjalnych możliwości produkcji. Stąd najważniejszymi przedsięwzięciami są aktywne formy zwalczania bezrobocia, działania ukierunkowane na powiększanie kapitału ludzkiego, który decyduje o indywidualnym bezpieczeństwie ekonomicznym i dostępie do dóbr.
  5. W perspektywie długookresowej wysoka skłonność do oszczędzania nie musi się wiązać z dużym zakresem nierówności. Przeciwnie, jeśli polityka gospodarcza państwa jest w stanie stymulować inwestycje o wysokich efektach zewnętrznych i wspierać ekspansję gospodarki opartej na wiedzy, staje się nie tylko czynnikiem ograniczania nierówności w skali międzynarodowej, lecz również wewnątrz krajowej, a przede wszystkim służy pomnażaniu dobrobytu społecznego.

W przypadku Polski pobudzenie skłonności do oszczędzania może dać równocześnie pozytywne efekty redystrybucyjne jeśli towarzyszyć mu będą bodźce na rzecz przyspieszenia rozwoju sektora MSP, obszarów wiejskich i budownictwa mieszkaniowego. Aby to było możliwe, konieczne jest zasadnicze redukcje nieproduktywnych wydatków państwa m.in. poprzez ograniczanie procedur biurokratycznych, komercjalizację, a nawet prywatyzację zarządzania wielu obszarów sfery budżetowej, uproszczenie systemu podatkowego i w perspektywie redukcje podatków bezpośrednich.

Nawet ten dość pobieżny i z konieczności dalece uogólniony przegląd teorii wzrostu pozwala powtórzyć wniosek autorów publikacji *The East Asian Miracle*

(1993), który brzmi „najefektywniejsza wydaje się taka polityka, która równocześnie promuje równość i wzrost”.

Dla umożliwienia skutecznego promowania równości i wzrostu przez państwo niezbędne wydają się w Polsce reformy instytucjonalne umożliwiające egzekwowanie odpowiedzialności państwa za tworzenie warunków równości szans.

## LITERATURA

- Barro R., *Makroekonomia*, PWE, Warszawa 1997.
- Domar E. D., *Szkice z teorii wzrostu gospodarczego*, PWN, Warszawa 1962.
- Harberger A. C., *A Vision of the growth Process*, „American Economic Review”, March 1998.
- Harrod R. F., *An Essay in Dynamic Theory*, „Economic Journal”, June 1939.
- Kaldor N., *Eseje z teorii stabilizacji wzrostu gospodarczego*, PWN, Warszawa 1971.
- Lucas R. E., *On the mechanics of economic development*, „Journal of Monetary Economics”, July 1988.
- Mankiw N. G., Romer D., Weil D. N., *A Contribution to the empirics of economic growth*, „Quarterly Journal of Economics”, May 1992.
- Solow R. A., *A Contribution to the Theory of Economic Growth*, „Quarterly Journal of Economics”, 1956.
- Phelps E. S., *The golden rule of accumulation, A Table for Growth Men*, „American Economic Review”, September 1961.
- Woźniak M. G., *Wzrost gospodarczy. Podstawy teoretyczne*, AE Kraków, 2003.

### **The Determinants of Pro-growth Strategy that Narrow Social Inequality which is the Result of the Theory of Growth**

#### *Summary*

As most economists believe, successes and failures of each country depend on the rate of economic development. Still, the economic development is to multiply the wealth of majority citizens of the country it can not be narrowed to the growth of GNP. It can be the reason of economic disaster.

In this article there is the very hypothesis that the present theory of growth put some arguments into presence that concern the strategy which refers to social equality and growth at the same time. It concerns particularly nowadays' Polish economy and ignore relations between inequalities and growth.